

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Tam, gdzie stała kolebka mistrza tonów

Prezydent Rzeczypospolitej protektorem odbudowy Domu Chopina

ŻELAZOWA WOLA. 1.6. Prezydent Rzeczypospolitej w dalszym ciągu swej podróży po województwie warszawskim obecny był w sobotę na uroczystościach chopinowskich w miejscu urodzenia wielkiego muzyka polskiego, Żelazowej Woli.

Po odśpiewaniu przez chór Stow. rezerwistów oddziału sochaczewskiego hymnu powitalnego i po mowie prezesa sochaczewskiego oddziału Tow. przyjaciół domu Chopina p. Brudzińskiego Dostojny Gość zajął miejsce naprzeciw pomnika Chopina, przed dworkiem wielkiego muzyka.

Następnie prezes warsz. Tow. przyjaciół domu Chopina p. Włodzimierz Czetwertyński, w przemówieniu swem podkreślił, że ten dworek, cudem od pożogi wojennej ocalony, powinien stać się skarbcem pamiątek i wręczył P. Prezydentowi odlew z maski pośmiertnej Fryderyka Chopina.

Na prośbę przewodniczącego Komitetu budowy domu Chopina starosty Reindla Prezydent wyraził swą zgodę na przyjęcie protektoratu nad tą budową.

W chwili potem chór rezerwistów wykonał: „Marzenia” Chopina, prof. Smidowicz odegrał Mazurki, a artystka Opery warszawskiej p. Poraj - Warmińska odśpiewała kilka pieśni Chopina.

Z pod pomnika przeszedł P. Prezydent do dworku Chopina, gdzie złożył swój podpis w księdze pamiątkowej, poczem odebrał hołd delegacji młodzieży wiejskiej i ruszył w dalszą drogę.

(PAT).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Ciechocinku



Zwiedza: Jedyną obecnie na ziemiach polskich - termę cieplic - solankową w Ciechocinku. Panu Prezydentowi udzielił objaśnień dyrektor, Zdzisław Ciechociński inż. Kozłowski.

Ku czci artystów poległych na wojnie

Marmurowa tablica w pałacu sztuki w Krakowie

KRAKÓW. 1.6. — Tel. wł. — Towarzystwo przyjaciół sztuki pięknej w Krakowie obchodziło dziś uroczystość 75-letniego swego istnienia. Z tego powodu do Krakowa zjechali liczni goście z Warszawy i innych miast polskich.

O godz. 9 rano ks. biskup Godlewski odprawił w kościele św. Anny uroczystą mszę. O 12 w południe w sali pałacu sztuki przy ul. Szczepańskiej wypełnili przedstawiciele władz i organizacyi, aby wziąć udział w odsłonięciu i poświęceniu pamiątkowej tablicy z białego marmuru poświęconej 14 artystom-plastynom, poległym w czasie walk o niepodległość w latach 1914-1920. (O).

Srogi „sąd nad prasą litewską”

Potepili ją bezlitośnie własni rodacy

GDANSK. 1.6. Z Kowna donoszą: Z inicjatywy przedstawicieli prasy litewskiej, sztuki i nauki, oraz duchowieństwa odbył się tu charakterystyczny „sąd” zw. „sąd nad prasą litewską”.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał ten wydał orzeczenie, krytykujące w bardzo ostrych słowach prasę litewską, która posiada bardzo małe nakłady, głównie z tego powodu, że wszystkie gazety litewskie są organami partyjnymi, w których strona czysto dziennikarska jest całkowicie zaniedbana.

Prasa litewska nie odzwierciedla dla istoty życia litewskiego, choruje na całkowity brak obiektywności, nie służy państwu, lecz wyłącznie interesom osób i grup rządzących.

Pomija zupełnie milczeniem istotne położenie kraju, wprowadza cały naród w błąd.

W prasie litewskiej znajduje się zbyt wiele demagogii i nienawiści. (PAT).

Nowomianowany attaché wojskowy Finlandji



w Warszawie plk. Svensson.

POSEŁ FINLANDJI na aud encji w M. S. Z.

WARSZAWA. 1.6. Podsekretarz stanu w M. S. Z. p. Wysocki przyjął wczoraj przed południem posła Finlandji w Warszawie p. Idmana oraz nowomianowanego attaché wojskowego Finlandji plk. Svenssona.

Podkomisarz Stanisław Lisiewicz



Ofiara skrytobójczego mordu niemieckiego w Opatowie.

Dwa niepowodzenia sportu polskiego w Wiedniu i HelsiŃgorsie

WIEDEŃ. 1.6. Rozpoczął się tu turniej piłkarski 4 miast: (Kraków, Wiedeń, Budapeszt i Zagrzeb).

Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy reprezentacją Budapesztu, a reprezentacją Krakowa, zakończył się zwycięstwem węgierskim 6:1 (3:1).

Najlepszy w drużynie polskiej był Kozok. Honorowy punkt dla Krakowa padł ze strzału Kozoka.

HELSINGFORS. 1.6. W trzecim i ostatnim dniu meczu tenisowego Polska Finlandja w singlach panów Grahn pokonał Warmińskiego 6:3, 6:1, 1:6, 6:2. Tło czynski natomiast odniósł po ciężkiej walce zwycięstwo nad Granholmem 5:7, 3:6, 6:1, 6:4, 6:1.

UCLĘZKA KASJERA-DEFR UD'NTA z 12 tysiącami zł. pienię: zy fabrycznych

WARSZAWA. 1.6. Do urzędu śledczego zgłosił się wczoraj Henryk Ramek, zarządzający fabryką bielizny „Opus” przy ul. Pawiej 38 i oskarżył o defraudację kasjera fabryki Ignacego Makowera (Żelazna 75).

Według oświadczenia Ramka Makower miał zabrać ze sobą 12.000 zł. pieniędzy fabrycznych i zbiec w niewiadomym kierunku. Policja rozpoczęła dochodzenie w tej sprawie.

Rusznikarze z Warszawy i Berlina jadą na granicę

Pierwszy oficjalny komunikat mieszanej komisji śledczej

Oficjalnie komunikują: Polsko-niemiecka mieszana komisja dla zbadania zajął się w Neubofen, po zbadaniu szeregu świadków w Gniewie, zdecydowała wezwać ekspertów rusznikarzy, którzy mają być sprowadzeni z Warszawy i Berlina.

Stąd wynika konieczność odwołania posiedzenia komisji do wtorku, 3 czerwca, godz. 12-ta. Podpisy: (—) Luxemburg, (—) Weiss, (—) Lukaszek, (—) dr. Ulmer.

BERLIN. 1.6. — Tel. wł. — Korzystając z przerwy trzydniowej w pracach Komisji mieszanej pełnomocnik niemiecki Lukaszek przyjeżdża do Berlina, celem złożenia pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych sprawozdania o dotychczasowych wynikach badań Komisji. (My).

PRAGA. 1.6. Dzisiejsza „Narodni Politika”, zajmując się sprawą zajął się pogranicza polsko-niemieckiego, potępia w ostry sposób

insynuacje Niemiec na temat rzekomego szpiegostwa polskiego, rozszerzane przed ogłoszeniem wyników prac komisji mieszanej.

Pismo to stwierdza, że taka taktyka niemiecka celowo utru-

dnia wyświetlenie istotnego stanu rzeczy i podkreśla daleko idącą bezstronność, z jaką odnosi się do całej sprawy Polska.

BERLIN. 1.6. — Tel. wł. — Tygodnik polityczny „Tagebuch” omawiając konflikt graniczny pod Opaleniem, piętnuje z gryzącą ironją hecę rewizjonistyczną, rozpętaną w Niemczech w związku z zajęciem na granicy.

— Na pograniczu wschodnio-pruskiem — czytamy — doszło do strzelaniny i „naruszenia granicy”. — Aczkolwiek już w kilka minut po zajęciu „naruszona

granica” zagaiła się, głośno zawodzenia z powodu tego abstrakcyjnego uszkodzenia, zagłuszyły nieomal całkowicie

dramatyczną prawdę o bardziej realnej i o wiele trwalszej szkodzi, wynikłej z zamordowania człowieka w mundurze polskiego strażnika granicznego.

Przeglądając prasę widzi się, że i dzisiaj nie brak w Niemczech żywiołów, igrających „zaostre” niem wzajemnych stosunków” i na karb szczęścia złożyć należy, iż polityczna i militarna sytuacja państwa niemieckiego uniemożli-

wia na razie manewrowanie z powodu tej awantury

mobilizacją i wypowiedzeniem wojny.

Bywało tak już i z takich okazji. Obecnie widzimy, że i dzisiaj są tacy, którzy zaledwie utrzymać mogą na wodzy tęsknotę swoją za takim załatwieniem konfliktu pod Opaleniem.

Tymczasem umiarkowaniś kuja z zajął hak, na którym spodieliwali się upiec swoją wysoce polityczną plecień: „skoro zdarza się coś na granicy, dlaczego nie należy wykorzystać tego przeciw tej granicy. (My).

BERLIN. 1.6. — Tel. wł. — Dzisiejsza prasa berlińska donosi z tryumfem, że wzięty w Kwidzynie komisarz Biedrzycki nie jest urzędnikiem polskiej straż granicznej, lecz szefem polskiej służby wywiadowczej w Tczewie (My).

Na podstawie informacji z wiarygodnego źródła stwierdzić należy, że powyższa wiadomość jest najzupełniej niezgodna z prawdą. Komisarz Biedrzycki, bynajmniej nie jest szefem jakiegoś wywiadu, pełni natomiast służbę w Inspektoracie straży granicznej w Czersku.

Na grobie Nieznanego Żołnierza



złożony został wczoraj przez kpt. Geney wieniec imieniem francuskiego Stowarzyszenia uczestników wielkiej wojny.

Wyjaśniona tajemnica 13 par krwawych uszu

Złośliwiec czy żartowniś porzucił na torze zafarbowane protezy ortopedyczne

ŁÓDŹ. 1.6. — Tel. wł. — Historia obcytych 13 par uszu zawiniętych w skrawiony papier i znalezionych na torze kolejowym koło Ujazdu, przestała wreszcie intrygować władze bezpieczeństwa województwa łódzkiego.

Przez 48 godzin cała policja w niebywałym napięciu usiłowała znaleźć wyjaśnienie tego niesamowitego paku. Rozesłano telegramy do wszystkich województw, zapytaniem, czy nie popełniono tam jakiegś masowego zbrodni. Zewsząd jednak nadeszły odpowiedzi negatywne.

Wysłano też szereg depesz do wszystkich uniwersyteckich zakładów anatomicznych z pytaniem, czy w którymś z prosektorjów nie zgineła tak po każdej liczba preparatów. I ta nie śledztwa urwała się jednak. Wówczas postanowiono oddać uszy do zbadania lekarzkiego i oto okazało się, iż tajemniczy skrawiony papier zawierał 26 uszu ortopedycznych.

wykonanych z gumy w sposób do złudzenia naśladowujący prawdziwe uszy ludzkie. Zbadana chemicznie krew okazała się

czerveną farbą. Wobec tak niezwykłego odkrycia, cała energia policji skierowała się teraz ku wykryciu spr-

wcy tak fantastycznej mistyfikacji. Brane są pod uwagę dwie hipotezy: albo jakiś żartowniś chciał sobie zakpić z władz bezpieczeństwa albo też paczkę podziurono komuś z pasażerów, a ten przekonawszy się co pakiet zawiera, wyrzucił go z obrzydzeniem przez okno.

Zaznaczyć należy, iż cała ta afera powstała w ten sposób, iż wezwany na posterunek policji ny do Ujazdu

miejscowy felczer z całą kategorięnością oświadczył, iż są to oryginalne uszy ludzkie.

Orzeczenie felczera z Ujazdu obalone zostało przez lekarza miejskiego Tomasza Mazowieckiego dr. Szyszkowskiego, który po zbadaniu niesamowitych uszu stwierdził, iż są to protezy wykonane z dużą umiejętnością i elastycznością, tak jak prawdziwe małżowiny uszne. W celu ułatwienia śledztwa „skrawione” uszy rozesłano do wszystkich większych komend policji, jako dowody rzeczowe.

Rozpoczęcie Międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie



na torze Isiepkowskim nastąpiło w sobotę po południu. Zdjęcie nasze przedstawia i. zw. prezentację drużyny konnych, biorących udział w zawodach.

Kasjarze warszawscy na „gościnnych występach” w kasie fabrycznej w Olkuszu

SOSNOWIEC. 1.6. — Tel. wł. Nocy wczorajszej dokonano wielkiego włamania do fabryki na-

czyń ocynkowanych i aluminiowych „Ideal” w Olkuszu.

Kasjarze, widocznie dobrze poinformowani, że w kasie znajduje się znaczniejsza gotówka, przygotowana na dzisiejsze wypłaty, rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali całą jej zawartość w sumie 30.000 zł.

Złoczyńcy zbiegli, pozostawiając na miejscu łomy i nożyce do przecinania blachy.

Policja jest zdania, że kradzież dokonał włamywacz warszawscy. (S).

PROJEKT przywrócenia ministerstwa zdrowia

WARSZAWA. 1.6. Omawiany jest obecnie szeregko projekt powołania do życia ministerstwa zdrowia publicznego. Dotychczasowy departament zdrowia przy ministerstwie spraw wewn. zostałby wyodrębniony, jako samodzielne ministerstwo.

2 WIEŃCE FRANCOISIE na grobie Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA. 1.6. Na grobie Nieznanego Żołnierza złożyli wczoraj wieniec prezes stowarzyszenia francuskiego „Les Croix de Fenx”, kpt. Geney i dowódca ekwip francuskiej na międzynarodowe zawody hipiczne, plk. Laentien.

Wobec niepoważnych pretensji Gdańska

Min. Kwiatkowski o memorale senatu wojennego miasta

WARSZAWA. 1.6. W związku z głośnym memoralem senatu wojennego miasta Gdańska, o rzekomym upośledzeniu Gdańska przez budowę portu w Gdyni, min. Kwiatkowski, twórca portu w Gdyni i polskiego programu morskiego, udzielił wczoraj wywiadu prasowego, w którym oświadczył:

— Nie mogę dziś przesądzić, jakie stanowisko zajmie rząd polski w stosunku do skargi senatu gdańskiego, skierowanej do wysłanego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, domagającej się orzeczenia, że Polska ma obowiązek swobodnego dostępu do morza jedynie i wyłącznie przez port gdański, oraz że eksploatacja Gdyni jest bezprawem, dokonywanym na szkodę Gdańska.

Może natomiast wskazać na oczywistość stanu faktycznego, udowodnioną przez statystykę o brotu i demonstrowaną w kraju i zagranicą przez sam Gdańsk i gdańską Radę Portu.

Oto dopóki Polska nie budowała Gdyni, tak długo i cyfry rozwoju portu gdańskiego pozostawały na stosunkowo niskim poziomie, zbliżonym do cyfr z okresu przedwojennego. Raptowny skok w rozwoju portu Gdańska rozpoczyna się i biegnie naprzód od chwili podjęcia intensywnego rozbudowy portu polskiego w Gdyni. Dopiero bowiem realny program polityki morskiej zastąpił całe gospodarstwo Polski na ekspansję ku morzu, co w rezultacie, zgodnie zresztą z interesami i dążeniami Polski, przyniosło i znakomity rozwój Gdańska jako portu.

Rozmawiałem sam z szeregiem wybitnych osobistości z Gdańska, które doskonale rozumiały znaczenie Gdyni, jako drogi dla ekspansji handlowej Polski w kierunku morza, oraz uświadamiały sobie, że ta droga na dłuższą metę daje większe gwarancje późniejszego rozwoju Gdańska, niż droga, sugerowana w skardze senatu, odda-

nia Gdańskowi bezterminowej koncesji na monopol handlu morskiego Polski.

Sądze, że przesadne obawy z czasem i w Gdańsku się rozwieją i nie utrudnią dobrej, obopólnie korzystnej współpracy.

Ożywienie wśród klubów sejmowych

Nowa inicjatywa połączenia trzech stronnictw ludowych

WARSZAWA. 1.6. Jak zwykle w ostatnim dniu miesiąca dało się wczoraj zauważyć większe ożywienie w Sejmie.

Przyjechało sporo posłów z prowincji. Niektóre kluby odbyły posiedzenia plenarne, w innych obradowały prezydia.

Pełny klub PPS wysłuchał wczoraj referatów posłów Niezależnego i Pułaskiego o sytuacji, wytworzonej wskutek odroczenia sesji nadzwyczajnej. Zakreślano plan dalszej akcji opozycyjnej, wypracowywano przez prezydium „Centrolewu” i powzięto szereg uchwał, dotyczących spodziewanego posiedzenia w dniu 23 czerwca.

Jednocześnie obradował Centralny komitet wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego, który po rozpatrzeniu sytuacji politycznej, zajął się ponownie sprawą połączenia stronnictw ludowych. Wobec wyznaczenia na dzisiaj posiedzenia zarządu głównego „Wyzwolenia”, na którym rozważane będą aktualne zagadnienia polityczne i organizacyjne, centralny komitet Stronnictwa Chłopskiego zdecydował wysłać do „Wyzwolenia” list następującej treści:

Do zarządu głównego P.S.L. „Wyzwolenie” w Warszawie. Zawiadamiamy Szanownych Obywateli, że centralny komitet wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu dnia 31 maja r. b. w myśl uchwały kongresu i Rady naczelnej Stronnictwa Chłopskiego — zwrócić się raz jeszcze do P.S.L. „Wyzwolenia” z propozycją

WARSZAWA. 1.6.

P. premiera Sławka przyjął dziś o godz. 9 rano prof. Kamieniecki oraz delegację polskiego Komitetu olimpijskiego w osobach gen. Bończy — Uzdowskiego i ppłk. Głabisz.

O godz. 11 złożył p. premiero-

WARSZAWA. 1.6.

wi wizyte marszałek Senatu p. Szymański, o godz. 11.30 rozpoczęła się u p. premiera konferencja z udziałem ministrów Kwiatkowskiego i Janta — Polczyńskiego oraz wiceministrów Grodyńskiego i Wysockiego.

O godz. 11 złożył p. premiero-

Sobór cerkwi prawosławnej w Polsce

Ugodzone stanowisko rządu i władz cerkiewnych

WARSZAWA. 1.6.

Sprawa zwołania soboru autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce, ciągnąca się niemal od wskrzeszenia niepodległości, weźla na tory realne.

Od początku maja pracowała

nad tą kwestią specjalna komisja pod przewodnictwem metropolity Djonizego i z udziałem arcybiskupa grodzieńskiego Aleksego, w której z ramienia rządu zasiadali: dyrektor departamentu wyznań hr. Franciszek Potocki, nacelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Tadeusz Hołdówko i nacelnik wydziału narodowościowego M. S. Wewn. p. Suchanek — Suchecki.

Komisja w dniu 30 maja ukończyła swe prace, prowadzone z niezwykłym natarczywem. Podczas 8 posiedzeń komisji zdołano opracować statut soboru, jego ordynację wyborczą i program, oraz zdecydowano zwołanie zebrań przedсобorowych, złożonego z przedstawicieli duchowieństwa i osób świeckich, w celu przygotowania tych zagadnień, które znajdą się na porządku dziennym soboru.

Wczoraj w sali reprezentacyjnej pałacu metropolity na Pradze odbyło się nadzwyczajne posiedzenie synodu cerkwi prawosławnej z udziałem arcybiskupów Teodozjusza z Wilna, Aleksego z Grodna i Aleksandra z Pińska pod przewodnictwem metropolity Djonizego. Synod wysłuchał i przyjął do wiadomości sprawozdanie z prac komisji.

Działalność z tego powodu w cerkwi na Pradze odbyło się uroczyste nabożeństwo w asystencji wszystkich biskupów prawosławnych w Polsce i w obecności przedstawicieli rządu, ministrów Czerwńskiego, Cera i Józewskiego.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

Wyniki konferencji otoczone są jak dotąd ścisłą dyskrecją, mimo iż w dniu wczorajszym ułpłynął termin podpisania tejże konwencji.

była sprawa ostatnich pertraktacji polsko-niemieckich w Berlinie oraz przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zakazie przywozu i wywozów.

WARSZAWA. 1.6.

Centralny komitet wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego

Prezes: dr. St. Wrona.

Sekretarz: Konstanty Pac.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

WARSZAWA. 1.6.

Centralny komitet wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego

Prezes: dr. St. Wrona.

Sekretarz: Konstanty Pac.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jan Dąbski, J. Zalewski, E. Opolski.

Jak powstaje film



okazuje zdjęcie z statku, spoczywającego w istocie na lądzie

Ali-Bab na cześć wina

Polak laureatem winiarzy francuskich

Winiarze francuscy przeznaczają co roku kwotę 4 tysięcy złotych polskich na nagrodę za najlepsze dzieło literackie, sławiące dobroć win francuskich. Nagrody te przyznaje sąd, złożony z najwybitniejszych literatów paryskich, zgromadzonych na uczcie w jednej z wytwornych restauracji stolicy Francji.

Tegoroczniemu sądowi konkursowemu przewodniczył Leon Daudet z Akademii Goncourtów, a brał w nim udział między innymi jeden z „nieśmiertelnych” Akademii Francuskiej, słynny komediopisarz, Maurice Donnay.

Dotąd sprawa dla nas jest obojętna. Natomiast nieobojętny jest tegoroczny laureat winiarzy, którym jest literat paryski, znany w świecie pióra pod przydomkiem Ali-Bab, a nagrodzony za wydaną w roku ubiegłym książkę p. t. „Gastronomia praktyczna”.

Ali-Bab bowiem jest pseudonimem p. Babińskiego, który uważany jest za jedną z najciekawszych postaci w paryskim świecie literackim, podobnie jak jego brat rodzony, słynny lekarz neurolog, uważany jest za najwybitniejszego dzisiaj lekarza w Paryżu.

Obaj bracia są starymi kawalerami, mieszkają razem, a ich rozrywką jest gastronomia i znawstwo win. Lekarz jest znany w szerszych kręgach publiczności całego świata głównie przez to, że choć był uczniem i wielbicielem słynnego Charcota, jednakże w pracach swoich obalił, postawione przez Charcota, teorie o hipnotyzmie i sugestii, zaliczając je do działu świadomej lub mimowolnej szarlatanerii.

Stroje ludowe w Polsce



Kobiety łowickie.

Taniec szkocki



Anglicy z pietysmem zachowują stare zwyczaje regionalne i przy każdej sposobności dają temu wyraz. Oto w czasie „Dnia Państwa angielskiego” młodzież z szkockiej szkoły Chelsea odtańczyła w jednym z parków londyńskich swój charakterystyczny taniec w narodowych kostiumach.

Szajka oszustów w szatach kapłanów wschodnich szantażowała najlepsze siery towarzyskie Londynu Kosztowna manja arystokratek angielskich

I jakże tu nie mówić, że poeci nie są prorokami, skoro żart sceniczny Brunona Winawera z pierwszych lat powojennych, jednoaktówka, przedstawiająca rozmaitych amerykańskich i nieamerykańskich misjonarzy sekciarskich, w roli szarlatanów, ubranych w szaty wschodnie, powtórzył się obecnie w Londynie i stanowi przedmiot dochodzenia policji!

Mianowicie wśród arystokratek londyńskich zapanowała w ostatnich czasach manja

„psychicznego leczenia się” i poddawania urojonych, lub prawdziwych chorób duchowych działaniu psychoanalityków, którzy nie zawsze bywają wykwalifikowanymi moralnie i naukowo.

Dowodem tego fakt, że w Londynie potworzyły się z pośród tych cudownych lekarzy formalne bandy,

szantażujące swe klientki.

Na jedną taką bandę zaczęły zwracać uwagę policji liczne listy anonimowe od oszukanych z pieniędzy klientek, które nie chciały podać swoich nazwisk w obawie, że szantażyści wyjawia ich najskrytsze tajemnice.

Aż dopiero w ostatnich dniach wystąpiła osobliście pewna dama, która odstąpiła rękę tajemnicy, jak rzekł „psychoanalitycy” opekuja.

A więc główny kierownik tej bandy posiada apartament bardzo wytworny, w najarystokratyczniejszej dzielnicy Londynu, urządzonej we wschodnim stylu, gdzie przyjmuje swoje ofiary. Jego zaś pomocnicy pracują w najlepszym kołach towarzyskich rozgłaszając nie wiarygodne dziwy o nowym „lekarzu dusz”.

Zwabiona temi opowiadaniem wspomniana dama, stawiała się pod wskazanym adresem i znalazła się wobec człowieka o ujmującej powierzchowności, bardzo przekonującym sposobie mówienia, a wspaniałym wyglądem i stroju. Po dobie jak innym klientom, dy-

stygnowany ten jegomość kazał owej damie przedewszystkiem zapłacić cenę pierwszej konsultacji, w kwocie 20 gwineł.

t. j. 21 funtów szterlingów, dodając, że leczenie będzie trwało co najmniej tydzień i wymagać będzie jednej godziny dziennie, po tej samej cenie.

Już samo to honorarium, sięgające kwoty tysiąca złotych polskich dziennie, wskazywało na uplanowane oszustwo.

Ale dalsze postępowanie „wielkiego maga” dostarczyło potwierdzenia tego domysłu.

Oświadczył mianowicie pacjentce, że trzeba

„odbudować jej duszę”

i że do tego on musi wiedzieć wszystkie szczegóły jej życia domowego i rodzinnego, ażeby stwierdzić, czy w duszy jej nie tkwi jakaś tajemnica, powodująca całą chorobę.

Pacjentka więc opowiedziała szczegółowo wszystkie najtajniejsze wypadki osobiste i zdarzenia rodzinne, co zostało ściśle i dokładnie zapisane w księdze.

Wtedy dopiero rozpoczął się bardzo sprytny system wymuszania.

Piękno ziem Rzeczypospolitej



Pałac Lubomirskich w Równem.

Rykw chciał zastrzelić Stalina

Uznano go za niebezpiecznego alkoholika

Dzienniki zagraniczne donoszą, że na ostatnim posiedzeniu „Politbiura” w Moskwie wybuchła tak gwałtowna kłótnia pomiędzy Stalinem i Rykwem, że ten ostatni strzelił do Stalina z rewolweru, nie trafiając go jednak.

Po tym fakcie Stalin i Mies-

ziński, naczelnik GPU, zażądali aresztowania Rykwa, ale na interwencję Kalinina „Politbiuro” postanowiło zatłuszczać skandal i uznano, że Rykw jest natógowym alkoholikiem, którego trzeba wysłać na leczenie do sanatorium na Kaukazie.

Niewidoma i głuchoniema literatka amerykańska



Helen Keller obchodziła w kole swych dzieci i wnuków jubileusz literackiej działalności.

Psychoanalityk orzekł, że dama wymaga specjalnego sposobu leczenia, co będzie kosztowało co najmniej 25 tysięcy złotych polskich.

Gdy ofiara się zawałowała, „lekarz” z obłętnym uśmiechem i ubolewaniem odpowiedział, że

„niektóre informacje”, jakie mu dała, gdyby wyszły na jaw, mogłyby dla niej wywołać katastrofę...

Przeżrana dama zgodziła się na wszystko, zapłaciła żadaną sumę, ale potem dała znać policji, która

jednakże ma wiele trudu ze stwierdzeniem winy szantażystów, gdyż urządzili się tak sprytnie, że nigdy prawie nie było niezbitego dowodu wymuszenia, a sumy, przez nich pobrane, mają zawsze pozór „honorarium lekarskiego”.

W szponach „białej trucizny”

Sensacyjne rewelacje

o handlu kokainą w Brukseli

Przed niedawnym czasem całą Brukselę poruszyła wiadomość, że w mieście tem w lokalu znanego adwokata Sanderą znaleziono bez życia młodą tancerkę estradową, występującą w luksusowym music-hallu. Obok zmarłej leżała zupełnie nieprzytomna koleżanka jej, również tancerka.

Sledztwo ustaliło, iż przyczyną śmierci pierwszej i zatrucia drugiej była kokaina. W czasie badania Sander zeznał, iż tancerki otruty się w jego nieobecności, dobrawszy się do puszek z kokainą, pozostawionej przez adwokata na stole.

Przy tej sposobności ujawniło się, że adwokat Sander jest natógowym kokainistą. Władze śledcze, korzystając z przynębienia, w które popadł Sander po wykryciu zatrucia się w jego mieszkaniu owej tancerki, zdołały wydobyć z badanego cały szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących handlu kokainą na terenie stolicy Belgii.

W związku z rewelacjami Sander aresztowano w Brukseli dziewięć osób, uprawiających handel tym trującym narkotykiem, bądź pośredniczących między dostawcami a odbiorcami.

Centrala tego zabronionego handlu składała się z młodego Amerykanina, syna posła jednej z republik południowo-amerykańskich, oraz z dwu młodych Francuzek: Lei Michel, „manekina” z magazynu mody i Zuzanny Foulol, ekspedientki.

Całą tę trójkę aresztowano, przy czym chorą „niecnotliwą” Zuzannę znaleziono w jednym z sanatoriów, gdzie leczyła się ze skutków zatrucia kokainą.

Wpadłszy na trop organizacji kokainistów, władze śledcze ustaliły, że w ostatnich czasach handel kokainą w Brukseli rozwinął się w sposób wprost zatrważający. Spożycie dzienne sięga dwu kilogramów. Straszny ten w skutkach narok przywożony jest przeważnie z Darmstadtu.

Gość nad biegną



W pobliżu Mińska Mazowieckiego podczas burzy, spadła na łake zagnana przez wicher sowa polarna.

Rzeźbiarz polski u prezidenta Hoovera



W tych dniach ambasador polski w Waszyngtonie p. Tymon Filipowicz przedstawił prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hooverowi znanego rzeźbiarza Henryka Glicenstein. Na zdjęciu ambasador Filipowicz i p. Glicenstein (na lewo).

H. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA?

(WIEZIEN 712)

We wczorajszym odcinku opowiadano i przedstawiono kilka osób — powtarzamy więc dziś jeszcze raz słynny odcinek.

— O ja ukłe wszystkim piekłem. Jutro rano znajdę mule na ławce w parku, z małą, okrągłą dziurą w skroni.

— Whisky — zawołał jakiegoś kelnerowi.

Kelner znikł.

Przez chwilę stała koło łóżka jakaś kobieta. Ładna kobieta. Miała miękkie okragłe, wsporniki ramiona; jej białe zęby błyszczały. Rzuciła mu rękę po całuniek.

— Benno... tak samotnie? — spytała.

Lestman spojrzął na nią, nie nie rozumiejąc. Przestraszyła się...

— Pan wybaczy, widocznie ja jestem nieporozumiała!

Była czerwona, kiedy odcho-

dziła. On patrzył na nią bezradnie.

Kelner przyniósł Whisky nie przeszedł koło Lestmana i wszedł do sąsiedniej łóżki.

Odezwał się tam zaraz jakiś głos — drżący, nerwowy głos:

— Do diabła, nie prosilem o Whisky, szampana! szampana! szampana!

Lestman usłyszał brzęk, potem ciche przekleństwo kelnera. Szklanka leżała stłuczona na ziemi.

— To ja zamówiłem Whisky — odezwał się Lestman i wstał. Kelner spojrzął na niego przerażony.

— Tam, w tej drugiej łóżce też pan przecież siedzi — krzyknął zmieszany.

Lestman zajął do sąsiedniej łóżki. Dwa okrzyki zdziwienia.

— Do diabła!

— Niesłychane!

Dwa mężczyźni, o zupełnie takich samych twarzach patrzyli na siebie. Różnica była tylko ta, że sobowtór Lestmana był wytwornym gentlemanem. Był w smokingu, z monokłem w oku. Jego lakierowane bukiły błyszczały. Jakiś dziwny kaprys losu.

Lestman chciał wrócić do swojej łóżki. Tymczasem już i sobowtór podniósł się. Chwiał się i nie zupełnie pewnie stał na nogach.

Robił wrażenie pijanego, a w oczach jego, był jakiś dziwny blask. Około był zachrypnięty, a przecież przerażał Lestmana zupełnie podobieństwem do jego własnego głosu.

— Ej, panie, mój sobowtór! — zawołał Lestman. Język obracał mu się z trudem, trzymał się ko-

czowo poręczy krzesła. Twarz drżała. Lestmana przejął wstręt.

Ten gość nie podobał mu się, choć by nawet i dziesięć razy mu mówiono, że ma jego twarz.

Ten drugi jednak myślał inaczej.

Wziął Lestmana pod rękę, pochlagnął go na krzesło koło siebie.

— Ha! Musimy być razem! Bliźnięta!... Hop!... Bliźnięta!

Nagle zauważył uśmiech kel-

nera. Podniósł szklankę i krzyknął:

— Idź do diabła, szampana, szampana, Pomery, Dalej!

Kelner skoczył, wybełkotał jakieś przeprosiny i znikł.

— Bydło — pomyślał Lestman, a jednak przykuwało go do miejsca to niezwykle podobieństwo nieznanego człowieka do niego.

Sobowtór Lestmana opadł z pijacką ociężałością na fotel. Patrzył bez przerwy na Lestmana. Oczy poczęły rzucać iskry, wargi drżały, na czole utworzyły się fałdy. Widać było, że mógł pracować w najwyższym napięciu.

Przyniesiono szampana.

Sobowtór nie przestając przyglądać się Lestmanowi wychylił dwie — trzy szklanki, jedną po drugiej. Spojrzenie jego stało się jeszcze bardziej oślepiające.

— Niechże pan pije! — napisał szklankę Lestmana.

— Dlaczego miałbym nie pić? — pomyślał Lestman. Był spragniony. I on także wypił przedko, dużymi łykami.

Zawładła się dziwna rozmowa między tymi dwoma ludźmi o jednej twarzy.

Kelner, był zajęty własnymi myślami.

Nagle odezwał się sobowtór Lestmana:

— Nazywam się Benno Aram...

Lestman skłonił się i odrzekł: — Lestman, Paweł Lestman!

— Aram, — powiedział raz jeszcze Benno, jakby oczekiwał na jakiś okrzyk zdziwienia. Skoro jednak nie usłyszał, zapytał nagle:

— Jaki jest pański zawód, panie Lestman?

Usta Lestmana drgnęły. W umyśle jego powstał złośliwy pomysł.

— Aresztant — odpowiedział spokojnie.

Szklanka wypadła z brzękiem z rąk Arama.

— Żarty?

— Nie, poważnie.

— Ki diabeł?

— Nie... morderca!

Benno krzyknął. Drżał na całym cielem. Monokl wpadł mu do kubelka z lodem.

— Dniś dopiero wypuszczono mnie z więzienia — wyjaśnił Lestman obojętnie.

Wysłuchał świadectwo zwol-

nienia i podał je tamtemu.

Aram czytał tępym wzrokiem, przeczytał raz, drugi.

— Jak długo — wykrztusił wreszcie.

— Dwadzieścia lat... dziesięć podarowano mi.

Benno otarł czoło z potu. Zdało się, że nagle wytrzeźwiał. Oczy jednak były ciągle jeszcze szklane, a twarz drgała, jakby ją schwytał skurec.

— Lepiej śmierć... lepiej nie żyć! — dyszał Aram.

— To zrobię jutro. Gdyby mnie pan może chciał jutro rano odwiedzić, to będę siedział na ławce w Parku Ernestyny. Pierwsza ławka, przy skrocie na drogę parkową. Za rododendronem. To miejsce będzie w każdym razie nieco zakrwawione...

Lestman dotknął palcami swych skroni.

Aram napisał szklanki drżącymi rękami, oblawszy ubranie szampanem.

— Dlaczego? — wyszeptał. Muskły jego szczęk pracowały; polykał wino, jakby to były grubą kawał mięsa.

(D.c.)

Dopóki nie późno należy stanowczo zaprotestować

Jak nas informują z Warszawy, sprawa skasowania województwa białostockiego jest poważnie traktowana przez komisję do usprawnienia administracji państwowej. Gdyby fatalny ten projekt istotnie został zrealizowany, miasto nasze skazane będzie na zagładę. Białystok, niegdyś wielki ośrodek przemysłowy, obecnie przeżywa wielkie przesilenie gospodarcze. Jeśli odebrać mu jeszcze województwo, wówczas utraci on zupełnie na znaczeniu. Setki interesantów z prowincji, przybywający codziennie do urzędu wojewódzkiego i innych urzędów, znajdujących się w Białymstoku, jako siedzibie województwa, przyczyniają się do ożywienia naszego handlu, zakupują przy tej sposobności różne towary w Białymstoku i t. d.

Zabytki województwa białostockiego

W piątek, dnia 30 maja odbyła się wycieczka miejscowego Koła Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego do Zabłudowa. Wycieczka interesowała się szczególnie zabytkową synagogą zabłudowską, liczącą przeszło 600 lat istnienia. Ponieważ w czasie założenia

jeńdzim w Brześciu lub Wilnie, dokąd mają nas przydzielić. Czy białostocki kupcy i przemysłowcy w dzisiejszym krytycznym stanie mogą sobie pozwolić na luksus oczekiwania i podróży do nowego miasta wojewódzkiego dla udzielenia wyjaśnień lub przyspieszenia załatwienia pilnej sprawy. Złazczy nasz przemysł, który ciągle ma styczność z wojewódzką władzą przemysłową, odczuje to najdotkliwiej. Zbytecznym będzie dodawać,

że tylko władza wojewódzka na miejscu może najlepiej zrozumieć potrzeby Białostoku, który mimo wszystko winien mieć zapewniony rozwój.

Niezrozumiały wydaje się obojętność Rady Miejskiej i organizacji gospodarczych, które dotychczas nie wyraziły swego głośnego protestu, jak to już dawno zrobiła Łódź. Dopóki nie późno należy stanowczo zaprotestować i wykazać całą bezsensowność projektu, nie mającego żadnego uzasadnienia.

Kto i kiedy winien meldować się w referacie wojsk. Magistratu

W związku z ogłoszeniem Nr. 31 D.U.R.P. z dnia 30 kwietnia 1930 r. przepisów wykonawczych do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku osoby niżej wyszczególnione winny w referacie wojskowym Magistratu meldować wszelkie zmiany miejsca za-

mieszkania pod odpowiedzialnością karną:

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, od 1 września tego roku, w którym kończą 18 lat życia, aż do chwili stawienia się do poboru oraz poborowi (ochotnicy) od chwili ogłoszenia im orzeczenia właściwej władzy, uznającego ich za zdolnych lub czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej, jak również szeregowi rezerwy i pospolite-

Uroczystość błogosławionego Jana Bosko w Grodnie

Już rok dobiega końca, jak Kościół święty przez usta Papieża podał do wiadomości całemu światu katolickiemu, że ks. Jan Bosko, wielki wychowawca młodzieży został wyniesiony na ołtarze, jako błogosławiony. Była to wielka i doniosła chwila dla całego Kościoła.

Obchodzili już tę wielką uroczystość we wszystkich większych miastach, a w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego uroczystość ta odbyła się w Grodnie.

Rannym pociągiem zostały przewiezione relikwie bł. Jana

Bosko na dworzec: tutaj czekało już duchowieństwo z ks. kanonikiem na czele i Sodalicia Marińska, która wraz z harcerzami objęła natychmiast straż honorową przy szczytach błogosławionego, aż do chwili zabrania tychże do kościoła farnego. W kościele poczynano od godz. piętej rano odprawiały się przed ołtarzem, gdzie był umieszczony obraz bł. Jana Bosko msze św., których słuchały całe tłumy wiernych.

O godzinie 9 min. 30 na całym placu przed kościołem oczekiwały z niecierpliwością

wyruszenia procesji tysiączne tłumy ludu, zgromadzonego nie tylko z m. Grodna, ale i z całej okolicy, gdzie doszła wieść do uszu ludu. Wreszcie dzwony oznajmiły wyruszenie procesji jubileuszowej z kościoła farnego do garnizonowego, pobernardyńskiego i Nazaretanek, a stamtąd na dworzec po relikwie.

Udział w tej procesji brały wszystkie kościoły m. Grodna wraz z duchowieństwem, stowarzyszeniami, bractwami i szkołami. Jak okiem sięgnąć, widać było tylko niezmierzone morze głów.

W takim pochodzie procesja doszła do dworca, gdzie już czekała honorowa kompania wojska, oraz orkiestra wojskowa.

Plac dworcowy był zapchany ludem, tak, że policja musiała z trudem robić miejsce dla duchowieństwa, a chorągwie, orbrazy i t. p. zawróciły na ulicę Orzeszkowej. Na miejscu, gdzie spoczywały relikwie, ks. kanonik Bolesław Sperski, dziekan grodzieński odmówił modlitwę do bł. a następnie przemówił do zebranych, wyrażając radość, że Grodno może witać chociaż tylko w przejeździe z Warszawy do Różanogostoku relikwie bł. Jana Bosko.

Po skończonym przemówieniu czterech kleryków Salezjanów wzięło na swoje ramiona relikwie, umieszczone na wysokim feretronie. W czasie przejścia wojsko prezentowało broń a orkiestra przygrywała równocześnie wojsko szło szpalerem obok, wstrzymując tłumy cisnące się coraz bliżej i silniej.

Po przybyciu do fary, złożono relikwie na ołtarzu i po kilku minutach wyszła suma uroczysta, celebrowana przez ks. dyrektora z Różanogostoku ks. Kurpisa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dyrektor z Krakowa ks. Jan Simjor. Po sumie, aż do samego wieczora kościół był przepelniony wiernymi. O godz. 5 odbyły się nieszpory z kazaniem o bł. Janie Bosko.

Wyjazd robotników polskich

Pracodawcy francuscy zgłosili do państwowych urzędów pośrednictwa pracy zapotrzebowanie na robotników polskich, którzy w liczbie 4.320 mają zatrudnienie we Francji. Z tego przypada na kopalnie węgla-700, na kopalnie rudy 515,

na przemysł-900 osób, na rolnictwo-1435. Ponadto nadeszły zgłoszenia na zatrudnienie we Francji 770 kobiet.

Powyższe kwoty zostały podzielone przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy między poszczególne okręgi.

Nieudana kradzież kasy stacyjnej w łapach

W nocy na 31 maja złodzieje usiłowali dokonać kradzieży gotówki z kasy stacyjnej w Łapach, w której znajdowało się 249.000 zł. na wypłatę pracownikom kolejowym. Złoczyńcy

za pomocą żelaznych narzędzi prawdopodobnie łomem wyłamił drzwi do lokalu niezamkniętego obok kasy ogniotrwałej. Zamiaru swego nie zdolali zrealizować prawdopodobnie wskutek spłoszenia. Złoczyńcy ustawili drzwi z powrotem, wobec czego prawie w ciągu pół dnia nie nie zauważono. Dopiero w godzinach popołudniowych jeden z kolejarzy spostrzegł, że drzwi nie są całkowicie przykryte i zaalarmował władze policyjne.

Drogie wejście na boisko sportowe

W dniu onegdajszym 17-letni Jankiel Wajcel chciał wejść bez biletu na boisko sportowe. Ponieważ manewr ten zauważył kontroler, Wajcel rzucił się do ucieczki, tak jednak nieszcześnie, że złamał nogę powyżej kolana.

Stań się czynnym członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża, pomóż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ratować Ciebie, a przyczynisz się do rozwoju najważniejszej organizacji społecznej i do wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa na wypadek katastrof, które grozić mogą Tobie, Twym najbliższym, Społeczeństwu i Państwu.

NIEPOŻĄDANI GOŚCIE

W dniu wczorajszym podczas nieobecności domowników złodzieje za pomocą podrobionego klucza dostali się do mieszkania Albina Charasima (Lubel-

ska 4), skąd po splondrowaniu pokoiów skradli 2 futra, garderobę męską i damską oraz dużo rzeczy ogólnej wartości 1820 zł.

NADEŚLANE.

Staraniem zarządu stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” uruchomiony zostaje kurs Obrony Przeciwegawowej. Wykłady odbędą się w poniedziałki i czwartki o godz. 4 min. 30 po południu w kasynie garnizonowej (koszary im. gen. Sowińskiego). Wstęp bezpłatny. Panie nie członkinie „Rodziny Wojskowej” mogą również być słuchaczkami. Kurs, który będzie prowadził kpt. Zacharewicz obejmuje 7 wykładów i 3 pokazy. Pierwsza lekcja odbędzie się w poniedziałek, dnia 2/VI.

Trzecia z tych plag, rak, do dziś pozostaje tajemniczym w swej istocie procesem, a walkę z nią opartą do niedawna wyłącznie na zabiegu operacyjnym, w ostatnich dopiero czasach posunęły postępy na polu fizycznego leczenia t. j. naświetlania promieniami rentgenowskimi i zwłaszcza radem.

Utarło się już ogólne zdanie, że najgorszymi plagami, które ludzkość trapią, są: gruźlica, choroby weneryczne i rak.

Wyteżona działalność nietylko lekarzy, ale i całego społeczeństwa przy pomocy organizacji państwowych i komunalnych doprowadziła do tego w niektórych krajach, że jesteśmy jakby na drodze do opanowania dwóch pierwszych z tych plag, t. j. chorób wenerycznych i gruźlicy a przyczyniła się do tego w znacznej mierze ta okoliczność, że udało nam się poznać i zbadać dokładnie zarazki powodujące powstawanie tych chorób.

Trzecia z tych plag, rak, do dziś pozostaje tajemniczym w swej istocie procesem, a walkę z nią opartą do niedawna wyłącznie na zabiegu operacyjnym, w ostatnich dopiero czasach posunęły postępy na polu fizycznego leczenia t. j. naświetlania promieniami rentgenowskimi i zwłaszcza radem.

Nie poznaliśmy niestety dotąd tak jak w gruźlicy i chorobach wenerycznych zarazka wywołująca tę chorobę. Sprawę leczenia raka ostatnie postępy leczenia radowego znacznie posunęły naprzód i dziś dzięki radowi nie jesteśmy tak bezbronni, jak

dawniej wobec tej choroby i wiele zwłaszcza z pośród wcześniej rozpoznanych przypadków tej choroby możemy skutecznie leczyć.

Nietylko jednak w tej dziedzinie leczenia nowotworów, wspomniane fizyczne sposoby leczenia, przedewszystkiem radem, zaczynają nabierać znaczenia. Dokładne badania wykazały, że bardzo ważnym, może najważniejszym czynnikiem leczniczym w wielu miejscowościach od wieków już sławnych ze swoich leczniczych właściwości, są źródła lecznicze, a między składnikami tych źródeł znowu rad, tylko w ilościach tak małych, że uchodziły one wszelkim badaniom chemicznym i dziś tylko na drodze fizycznego badania dadzą się udowodnić.

Dopiero dokładniejsze poznanie ciał promieniotwórczych, między nimi i radu, pozwoliło nam wytłumaczyć dlaczego te, skuteczne przy samych źródłach wody, zdała od tych źródeł, lub po dłuższym przechowaniu albo transporcie swoją skuteczność tracą.

Te minimalne ilości cennego pierwiastka, znajdujące się przeważnie w postaci gazów, ulegają rozkładowi i tracą swoją skuteczność. Energia promienista, wydzielana przez gazy ciał radioaktywnych (emanacje) zostaje już w czasie transportu lub przechowywania wydalo-

waną i woda traci swoje lecznicze właściwości. Kąpiele w tej wodzie nie wywierają tego dobroczynnego wpływu, jaki wywierały u źródeł.

Od wieków już ludność w okolicy Jachimowa (St. Joachimsthal), miejsca najbogatszego w Europie w rudy uranowe, z których wydobyła rad po raz pierwszy p. Curie-Skłodowska, i które do dziś dnia jeszcze są najbogatszym w Europie źródłem radu, używa jako środka na najrozmaitsze dolegliwości woreczków wypełnionych surową radą uranową.

Według obserwacji od wieków prowadzonych, woreczki te mają własność przy dłuższym lub stałym noszeniu ich na bolących miejscach, usuwać dolegliwości.

Naukowe zbadanie tego zjawiska doprowadziło do wniosków, że radum, nawet w bardzo małych ilościach przez dłuższy czas stosowane, może wywierać korzystny wpływ na organizm i spowodowało, że utworzono wspólnie w państwie Czechosłowackim, jako właścicielem Joachimowa, przedsiębiorstwo, zaczęło produkować podobne, jak od wieków już stosowane wśród ludności woreczki, nie z surową jednak radą uranową, ale dokładnie odmierzoną ilością radu, co pozwala na dokładne kontrolowane stosowanie tego sposobu leczenia w rozmaitych rodzajach chorób, zwłaszcza przewlekłych.

Leczenie to niezwykle wygodne ze względu na to, że zupełnie suche okłady nie wymagają żarnego specjalnego przygotowania przed założeniem, nie wywołują żadnej doraźnej odczuwanej, przykrej reakcji i przy najdłuższym nawet stosowaniu, nie mogą wywołać żadnej szkody.

ZNAKOMITA ARTYSTKA

OLGA CZECHOWA

Rozpala serca
budzi miłość gorącą
czaruje i uwodzi
w potężnym dramacie
trójkąta małżeńskiego
p. t.

KOBIETA W PŁOMIENIACH

Film niemy już od jutra w Kinie „APOLLO”

HALKA

REWELACYJNY FILM POLSKI NA TLE OPERY

ST. MONIUSZKI

W roli tytułowej **ZORIKA SZYMAŃSKA**

Specjalnie zaangażowani artyści Opery Warszawskiej odśpiewają cudowne arje moniuszkowskie wkrótce w „APOLLO”

APOLLO

DZIŚ FILM NIEMY

Złota ilustracja muzyczna i dźwiękowy dodatek

Początek 6, 8, 10, 15

o godz. 6, 8, 10, 15

Ceny od 1 zł.

WIELKI PRZEBÓJ EUROPEJSKIEJ PRODUKCJI

Kobieta, która cię nigdy nie zapomni

Wzruszający dramat erotyczny

W rolach głównych

Lil Dagower i Iwan Petrowicz

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

Wystrzegać się naśladowców o podobnym brzmieniu

POTI NIEMIŁA WON RAK NOGIPACH

USUNA ZŁYNY I ZŁAZIŁYNY

OD 7 WIEKÓW

SUDORYN

WYKONANIE

WYKONANIE

Dźwiękowe kino

„MODERN” Dziś

Początek 6, 8, 10, 15

Nie licząc się z olbrzymimi kosztami

CENY OD 1 złot.

Rewelacyjny film dźwiękowy wytwórni „PARAMOUNT” w New Jorku

UPADŁY ANIOŁ

Dramat ilustrujący potęgę miłości mężczyzny pod wpływem której lekkomyślna kobieta powraca do uciwłego życia

w rolach głównych: **Gary Cooper—Nancy Carrol**

słynne gwiazdy Hollywoodu

koncert słynnej śpiewaczki

IZY KREMER

MOZAIKA LIRYCZNA

w wykonaniu słynnych śpiewaków OPERY NEW-JORSHIEJ

Poważne przedsięwzięcie poszukuje zdolnych agentów i agentek do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika”

Zgubiono kolejowy dowód tożsamości Nr. 38480, wydany przez Dyrekcję P.K.P. Wilno na imię Marię Czech, zam. Główna Warszawa Łapy

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redak. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **MARJA LUBKIEWICZOWA.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)